

Kwiaty dla personelu służby zdrowia

7 kwietnia — obchodzony jest w Polsce jako Dzień Pracownika Służby Zdrowia. W tym roku zbiegł się z obchodami 25-lecia przemysłowej służby zdrowia.

Starsi pracownicy ZKiMR pamiętają jeszcze dawną przychodnię, która mieściła się w baraku zajmowanym obecnie przez Dział Transportu. Od ponad dwu lat warunki pracy personelu przychodni i przyjmowania pacjentów zmieniły się radykalnie. Dzisiaj przychodnia zakładowa mieści się w nowym budynku, a wyposażenie, jakim dysponuje mogą pozazdrościć inne placówki służby zdrowia.

14 kwietnia br. pracownicy zakładowej przychodni obchodzili swoje święto. W imieniu zarządu ZKiMR kwiaty i upominki wręczył im dyrektor naczelny ALEKSANDER PRUSZKOWSKI i przewodniczący Rady Zakładowej MICHAŁ ILNICKI. Podziękowania za nienaganną pracę i wzorowe wykonywanie obowiązków otrzymali: lek. med. STANISŁAW IRZYKOWICZ, pielęgniarka dypl. MARIA PODHORSKA i pomocnik stomatologa HELENA MORAWSKA, a 14 osób wyróżniono nagrodami pieniężnymi.

(c.)

Zadania I kwartału wykonane

Zadania, jakie zarząd przyjął na Konferencji Samorządu Robotniczego do wykonania w I kwartale br., pomimo trudności w ich realizacji, związanych zwłaszcza z nierytmiczną dostawą materiałów hutniczych zostały wykonane w pełni.

Plan sprzedaży został zrealizowany w 100,1 proc., w tym w maszynach i narzędziach rolniczych w 100,3 proc. Produkcję rynkową zakład wykonał w 101,1 proc., a eksportową i antyimportową aż w 158 proc.

Należy zwrócić uwagę, że produkcja nie była wykonywana rytmicznie ze względu na opóźnione dostawy materiałów z hut, co utrudniało montaż maszyn rolniczych i ich wysyłkę. Pomimo to pracownicy Działu Zbytu stanęli na wysokości zadania i wyeksperymentowali wszystkie przewidziane w planach wyroby.

STANISŁAW WICZEWSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
NR 5 (30) JAWOR, MAJ 1978 ROK, 8 STRON CENA 1 ZŁ

Organizacja partyjna przy ZKiMR liczy ponad 500 towarzyszy

JAK W POPRZEDNICH LATACH zarząd Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych spotkała się na 1-majowej manifestacji, niosąc biało-czerwone i czerwone sztandary, symbolizujące nierozzerwalny związek dwu pojęć bliskich naszym sercom, dwu słów prostych i podniosłych zarazem: Polska i socjalizm.

Przygotowania do majowego święta poprzedziły liczne czynności społeczne, wykonywane przez zarząd w mieście i zakładzie. Przy porządkowaniu hal produkcyjnych i terenów przyległych do wydziałów, malowaniu i odnawianiu maszyna i urządzeń pracowało ponad 3500 godz.

W przeddzień 1 maja miało miejsce szczególnie ważne wydarzenie w życiu zakładowej organizacji partyjnej. Realizując uchwałę plenarnego posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR, które wytyczyło kierunki rozwoju organizacji i poprawy rozmieszczenia sił partii w fabryce, powiększyła ona swoje szeregi w okresie od stycznia br. o 56 towarzyszy. Podczas miejskiej akademii 1-majowej wręczono 500 legitymację PZPR. Otrzymał ją tow. JÓZEF HUŃCZAK z Zespołu Wydziałów Matrycowni, legitymację nr 499 WŁODZIMIERZ HEMERLING, a 501 MAREK PATURAJ. Jubileuszowe legitymacje przekazał nowo przyjętym kandydatom członek Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW w Legnicy tow. HIERONIM HARASIMIUK. Wyżej wymienieni towarzysze otrzymali od I sekretarza KZ PZPR tow. JANUSZA AGDANA listy gratulacyjne.

1 maja, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zgodnie z tradycją, zarząd ZKiMR licznie stawiła się na miejsce zbiórki przed wyprawą na trasę pochodu, manifestując swoje przywiązanie do idei socjalizmu oraz do prawa do życia w pokoju. Ponad 1,5-tysięczna kolumna pracowników przedsiębiorstwa zaprezentowała się jak przystało na największy zakład w Jaworze.

Niesiono portrety twórców socjalizmu, pierwszych budowniczych Polskiej Ludowej i tych, którzy dzisiejszą, rzetelną pracą pomnażają dorobek ojczyzny. Efektownie zaprezentowali się amatorzy Klubu Technika, szczególnie młodzieżowe zespoły taneczne i modelarze.

W manifestacji w Legnicy wzięła udział 60-osobowa delegacja pracowników ZKiMR, godnie reprezentując naszą załogę.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI



Na zdjęciu: Członek Sekretariatu KW PZPR tow. HIERONIM HARASIMIUK wręcza 500 legitymację partyjną nowo przyjętemu kandydatowi tow. JÓZEFOWI HUŃCZAKOWI. Fot. B. Wudarski

PERSPEKTYWY ROZWOJOWE JAWORA

KAZDEGO z nas zainteresują zapewne zmiany, jakie zajądą w Jaworze w ciągu najbliższych 12 lat. Jakże są założenia rozwoju miasta i jego okolicy do roku 1990?

W 1967 roku opracowano pierwszy, powojenny plan zagospodarowania przestrzennego Jawora. Nie uwzględniono w nim jednak takich zadań jak budowa Zakładów Kuzienniczych oraz zbiornika wodnego „Stup”. W związku z tym opracowano ostatnio nowy plan, który uwzględnia obecną dynamikę rozwojową oraz wytyczne planów wyższego rzędu, tj. województwa i makroregionu. Nowy program zagospodarowania Jawora zapewnia harmonijny i wszechstronny rozwój miasta do 1990 roku.

Zgodnie z ustaleniami planu krajowego Jawor ma spełniać funkcję ośrodka regionalnego. Głównym czynnikiem rozwoju miasta jest przemysł. Prym wiodą tu Zakłady Kuziennicze i Fabryka Wyrobów Metalowych. W związku z przewidywanym dalszym rozwojem przemysłu wzrośnie liczba osób zatrudnionych w tym dziale gospodarki. O ile w okresie opracowywania planu w zakładach przemysłowych Jawora zatrudnionych było ok. 5.300 osób, to w 1990 roku będzie w nich pracowało już 12.500. W tym czasie Jawor będzie liczył 25.000 mieszkańców.

Obecna infrastruktura techniczna pozwala pomieścić na terenie miasta 18.000 mieszkańców. Po wybudowaniu nowej oczyszczalni ścieków, rozbudowaniu zakładu wodociągowego, sieci magistralnych i przebudowie sieci kanalizacyjnych Jawor będzie w stanie pomieścić w razie potrzeby i 50.000 obywateli.

Proporcjonalnie do wzrostu liczby ludności nastąpi znaczny przyrost obiektów i urządzeń infrastruktury społeczno-bytowej. Wybuduje się 7 przedszkoli po 120 miejsc każde, 2 szkoły podstawowe po 33 izby, 3 żłobki po 80 miejsc, szpital na 272 łóżka, przychodnię rejonową, przychodnię międzyzakładową, hotel na 150 miejsc, łaźnię, pralnię, salony

pralnicze itp. Powierzchnia użytkowa handlu powiększy się o 7600 m kw., a gastronomia wzbogaci się o 600 miejsc.

Ze względu na wysokie klasy gleb otaczających miasto, przyjęto zasadę szczególnie oszczędnego wykorzystania gruntów rolnych pod zabudowę. W związku z tym zwrócono uwagę na maksymalne wykorzystanie istniejących zasobów. Już obecnie krystalizują się cztery jednostki strukturalne o funkcjach mieszkaniowych oraz dzielnica przemysłowo-składowa. Wśród nich wyróżnia się zwartą zabudowę stare miasto, pełniące również funkcję ogólnomiejskiego ośrodka usługowego. We wschodniej części Jawora zlikwiduje się zabudowę zagrodową, a obiekty przemysłowe przeniesie do dzielnicy przemysłowej, zlokalizowanej w północnym rejonie miasta. Na południu dominować będzie budownictwo jednorodzinne. Tu plan zakłada uzupełnienie zabudowy i wyposażenie jej w urządzenia usługowe. W rejonie ulic Limanowskiego i Starojaworskiej, na obszarze przeszło 24 hektarów, powstanie w latach 80-tych nowe osiedle „Fabryczne”, znacznie większe od budującego się obecnie osiedla „Piastów”. W celu uzupełnienia tej przyszłościowej wizji należałoby dodać, że oprócz pełnego uzbrojenia terenów miejskich, przewiduje się w planie budowę ogólnomiejskiej ciepłowni oraz przebudowę układu komunikacyjnego. W jego ramach powstanie tzw. duża i mała obwodnica.

Tak w dużym skrócie przedstawia się plan perspektywiczny rozwoju Jawora. Przyjęte w nim założenia wyglądają naprawdę imponująco. Jego realizacja będzie zależała od wprowadzenia poszczególnych zadań do konkretnych planów na poszczególne pięcioletki i lata. Jakich działań możemy się spodziewać już w najbliższych latach?

Trwać będzie dalsze kompleksowe porządkowanie miasta, w tym terenów zakładowych i przyzakładowych przy znacznym zaangażowaniu za-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Sukcesy „Metalowców”

12 marca br. w Jaworskim Ośrodku Kultury odbyły się rejonowe Eliminacje III Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Muzycznych. W szranki stanęły następujące zespoły instrumentalno-wokalne z Jawora i rejonu: „Uniwers”, „Kart”, „Etna”, „Hermes”, „Karat”, „Grupa”, „Forum” i „Metalowcy”. Jury pod przewodnictwem RYSZARDA RYDZA z Wojewódzkiego Domu Kultury w Legnicy przyznało I miejsce i puchar zespołowi „METALOWCY”, typując go tym samym do eliminacji wojewódzkich.

19 marca „Metalowcy” pojechali do Lubina na wojewódzkie eliminacje XVII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Miały one charakter koncertu galowego z udziałem władz wojewódzkich oraz licznych zaproszonych gości. O palmę pierwszeństwa i udział w eliminacjach centralnych w Tarnowie walczyło 12 uczestników, wytypowanych w eliminacjach wojewódzkich w Legnicy. I tym razem szczęście nie opuściło „Metalowców”. I miejsce i puchar wojewody legnickiego zdobyła MARYLA OLECHNOWICZ, zaś II miejsce i nagrodę przewodniczącego WRZZ MALGORZATA WILCZKIEWICZ, obie z zespołu „Metalowcy”, prowadzonego przez CZESŁAWA SŁUPECKIEGO.

Zaraz po Lubinie w Klubie Technika rozpoczęły się próby nowego programu na Dzień Metalowca. Na jego cześć złożyły się prezentacje czterech zespołów muzycznych: Kapeli Ludowej z Ciechowa, która 8 kwietnia dała koncert z dedykacją na terenie zakładu, „Metalowców”, „Apogeu” działającego przy hotelu robotniczym ZKIMR oraz zespołu młodzieżowego z Klubu Technika.

Następnie zespół „Metalowcy” zaczął przygotowywać się do eliminacji wojewódzkich III Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Muzycznych, które odbyły się 16 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie. Jury pod przewodnictwem BERNARDA CICHOWSKIEGO przyznało I miejsce w kategorii zespołów pozaszkolnych właśnie „Metalowcom”. W sumie w eliminacjach tych uczestniczyło 38 zespołów instrumentalnych, instrumentalno-wokalnych, wokalnych i chórowych.

ROMUALD WESOŁOWSKI

„Hawana 78”

W dniach od 26 lipca do 5 sierpnia br. odbędzie się w Hawanie na Kubie XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Spotkaniu całej postępowej młodzieży świata, której nie jest obca sprawa pokoju, przyświecać będzie hasło „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”.

Okres poprzedzający festiwal charakteryzuje się szeroką aktywnością polityczną, produkcyjną i kulturalną młodzieży w całym kraju. W miejscach pracy i zamieszkania wykonywane są czynności społeczne i produkcyjne, z których środki przeznacza się na Fundusz Solidarności Festiwalu.

Na Festiwalu w Hawanie Polskę reprezentować będzie 450-osobowa dele-

gacja, w skład której wejdą najlepsi z najlepszych, przodujący w pracy, nauce i wyszkoleniu bojowym. Delegatem z Zakładów Kuzienniczych jest tow. LESZEK SKÓRCZYŃSKI.

Młodzież ZKIMR, chcąc aktywnie przyczynić się do idei ruchu festiwalowego, podejmowała wiele inicjatyw, mających na celu popularyzację festiwalu oraz historii polskiego ruchu młodzieżowego. Odbyła się olimpiada wiedzy społeczno-politycznej pt. „Nasz rodowód”, organizowane były czynności społeczne w zakładzie. W maju odbędzie się bal aktywu ZSMP, z którego dochód przeznaczy się na Fundusz Festiwalu „Hawana 78”.

E. J.



W celu poprawy sytuacji w zakresie produkcji i eksploatacji wzbudników do pieców indukcyjnych w wydziałach K-2 i K-3 dyrektor naczelny zwiększył obsadę kadrową w gnieździe produkcji induktorów o sześć osób, w tym o jednego inżyniera-elektryka.

12 kwietnia br. odbyło się spotkanie I sekretarza OOP, czołowego aktywu związkowego oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowej z posłem na Sejm PRL WŁADYSŁAWEM WOJTKOWIAKIEM, poświęcone omówieniu projektowanej ustawy o kontroli społecznej.

W dniach od 15 do 30 kwietnia br. zakładowa komisja — przeprowadziła na podstawie uchwały Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych społeczny przegląd warunków pracy w ZKIMR.

25 kwietnia br. w Klubie Technika odbyła się narada aktywu społeczno-gospodarczego ZKIMR, poświęcona ocenie wyników ekonomicznych i finansowych w pierwszym kwartale 1978 roku. I sekretarz KZ PZPR tow. JANUSZ AGDAN, omawiając wyniki przedsiębiorstwa, zwrócił uwagę na przyczyny i skutki strat w ZKIMR oraz krytycznie ustunkował się do terminowości spływu i rzetelności dokumen-

tów, przekazywanych do Działu Księgowości. W dyskusji zabrali głos m.in. STANISŁAW PERLIŃSKI, który omówił zasady funkcjonowania systemu EPD oraz kierownik Działu Kontroli Jakości GRZEGORZ LISOWSKI, informując zebranych o wskaźnikach braków i reklamacji. Pod tym względem szczególnie zła sytuacja panuje w wydziałach kuzni. Dyrektor naczelny ZKIMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI podkreślił w swym wystąpieniu, że w przypadku niedoborów w magazynach powstałych w wyniku niedbalstwa czy niedopełnienia obowiązków służbowych, sprawy będą kierowane do organów ścigania.

Kierownik Działu Transportu JERZY PLUTA i podlegli mu pracownicy oraz służby techniczne ZKIMR zobowiązani zostali do poprawy gospodarności w dziedzinie środków transportu, części zamiennych i paliw.

Po raz pierwszy ZKIMR wystawia w tym roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich swoje wyroby, tj. maszyny rolnicze i 10 rodzajów odkuwek do maszyn rolniczych. Zaprezentowane zostaną m.in. piełniki zawieszane 6 i 12-rzędowe, obsypnik zawieszany 4-rzędowy i rozdrabniacz uniwersalny H-15.

27 kwietnia br. w zakładowym Klubie Technika rozegrany został finał konkursu organizowanego przy współudziale ZKIMR, które też ufundowały nagrody na łączną sumę 10 tys. zł. Ponad osiemdziesięciu uczniów z Jawora i okolic, kończących w tym roku szkoły podstawowe, rywalizowało o pryma: w turnieju pn. „Co wiesz o zawodzie mechanika” oraz „Co wiesz o zawodzie rolnika”. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki, wyróżniono również nauczycieli, które przygotował uczniów do konkursu.

Z ŻYCIA PARTII

4 kwietnia br. na naradzie z I sekretarzami OOP omówiono realizację planów pracy, stan przyjęć do partii oraz tematykę i terminy zebrań w maju br. Dokonano również oceny pracy poszczególnych OOP.

6 kwietnia Egzekutywa KZ PZPR oceniła pracę OOP-4, wysłuchała informacji o stanie przygotowań do akcji kolonijno-wczasowej oraz podsumowała pracę Działu Administracyjno-Socjalnego. Dokonała także oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych ZKIMR w I kwartale br. Egzekutywa, po przeprowadzeniu rozmów na temat znajomości statutu oraz wiadomości o PZPR i aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie, zatwierdziła uchwały OOP o przyjęciu w szeregi kandydatów tow. tow.: M. Hyziaka, A. Boczuł, M. Czopa, Z. Leonowicza, Cz. Korybskiego, Z. Skalika, H. Słodziaka i Z. Kałużnego.

Do 10 kwietnia br. przeprowadzone zostały rozmowy partyjne ze 130-osobową grupą kadry kierowniczej i mistrzami. Ich celem było umocnienie szeregów partyjnych oraz zwiększenie poczucia osobistej odpowiedzialności za realizację polityki partii.

18 kwietnia br. odbyła się narada z I sekretarzami OOP na temat przygotowania wydziałów do obchodów

święta pracy oraz przyjęć do partii w kwietniu br.

20 kwietnia br. na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR I sekretarz KZ przedstawił analizę i ocenę pracy i aktywności poszczególnych jej członków. W drugiej części przeprowadzono rozmowy z nowo wstępującymi, a następnie zatwierdzono uchwały OOP o przyjęciu w poczet kandydatów tow. tow.: S. Zarczanego, W. Zwierza, S. Blewońskiego, J. Zakrzewskiego, E. Rosika, W. Napieraty, K. Stefanowskiego, E. Sobieckiej, J. Podkówki, W. Wąsowskiego, L. Brzozowskiego, S. Gronczewskiego, T. Pierza, Z. Sokolowskiego, Cz. Grzywacza, J. Guła, J. Mikuly, B. Osuchowskiej, M. Janeczkiego, M. Grali, W. Hemerlinga, J. Dudka, E. Libery, K. Lejba, M. Grabczyka, R. Kwaczewskiego, J. Huńczaka, D. Szuskiewicza, H. Olejnika i M. Paturaja, natomiast w szeregi członków tow. tow. T. Welyńca i K. Tomaszewskiego.

26 kwietnia br. ZKIMR gościły lektora KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej tow. LASZLO ORASZA, który spotkał się z czołowym aktywem zakładu.

28 kwietnia br. w Komitecie Zakładowym PZPR odbyło się spotkanie aktywu zakładowego z członkiem Egzekutywy KW PZPR w Legnicy, dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Legnicy tow. LEONEM HORNIKIEM. Omawiano głównie tematy dotyczące rolnictwa oraz wymieniono doświadczenia w zakresie produkcji i użytkowania maszyn rolniczych.

JANUSZ AGDAN



Uczestnicy konferencji szkoleniowej — okręgowi inspektorzy Państwowej Inspekcji Technicznej Rolnictwa podczas zwiedzania ZKIMR w dniu 2 maja br. Wyjaśnięć udziela dyrektor naczelny przedsiębiorstwa ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. Konferencja odbyła się w Klubie Technika.

Fot. B. Wudarski

Plebiscyt po raz dziesiąty

Już po raz 10 ZSMP organizuje plebiscyt na najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży. Jego celem jest także zwrócenie uwagi wszystkich pracowników zakładu na doniosłość roli mistrza jako organizatora pracy i wychowawcy kolektywu pracowniczego. Plebiscyt ułatwia wyróżnionym mistrzom spełnianie ich wychowawczej roli w fabryce. Obejmuje mistrzów, brygadzystów, kierowników oddziałów i wydziałów oraz nauczycieli zawodu w szkole przyzakładowej, doświadczonych fachowców, którzy choć nie pełnią funkcji kierowniczych, służą młodzieży pomocą i radą, przekazują najlepsze doświadczenia, pomagają w podnoszeniu kwalifikacji, uczą szacunku do pracy, poszanowania mienia społecznego, sumienia i odpowiedzialności.

Plebiscyt składa się z trzech etapów. Pierwszy przeprowadzają koła ZSMP, działające przy poszczególnych wydziałach oraz innych komórkach organizacyjnych zakładu. Wybory mogą mieć charakter głosowania jawnego lub tajnego. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów, przedstawionych i zatwierdzonych na zebraniu koła ZSMP. Kandydat, który uzyskał największą ilość głosów, przechodzi do II etapu plebiscytu.

W drugim etapie międzywydziałowe komisje plebiscytowe wybierają laureata w zespołach wydziałów oraz wyróżniają dwóch mistrzów przodujących w pracy z młodzieżą. Trzeci etap to uroczyste spotkanie kadry kierowniczej zakładu oraz aktywu partyjnego, związkowego i młodzieżowego z laureatami plebiscytu, połączone z wręczeniem najlepszemu mistrzom — nauczycielom i wychowawcom młodzieży dyplomów i nagród rzeczowych.

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku laureatami plebiscytu zostali: ZDZISŁAW BŁASZCZYK, KRZYSZTOF OPALA, KAZIMIERZ GRZADZIEL I TEODOR DADAS.

EDWARD JADACH

NASZE SYLWETKI



Bolesław Malec

— Po wybudowaniu nowej kuźni pozostałem w starej, jak się ją obecnie nazywa — mówi Bolesław Malec. — U nas, w Wydziale K-5, załoga jest bardziej zgrana, inaczej też układa się jej współzycie, wzajemne stosunki. Wszystko to korzystnie wpływa na atmosferę pracy, przebieg produkcji itp. Wydaje mi się, że bardziej poważnie podchodzi ona do spełniania swoich obowiązków, pracę w fabryce traktuje jako podstawowe źródło utrzymania swoich rodzin. Jednym słowem załoga jest tu bardziej dojrzała.

— Do niedawna miałem niewielkie gospodarstwo w Paszowicach, ale trudno było łączyć pracę na roli i w fabryce. Półtora roku temu przeprowadziłem się do Jawora. Na razie mieszkam z rodziną jako sublokator i czekam na zakładowe mieszkanie. Wkład już wpłaciłem. Mam otrzymać je w przyszłym roku.

Bolesław Malec jest również aktywnym działaczem społecznym. Jeszcze przed służbą w wojsku był przewodniczącym koła ZMW w Paszowicach. W lutym 1965 roku wstąpił do partii. Już drugą kadencję jest I sekretarzem OOP przy Wydziale K-5 oraz członkiem Komitetu Zakładowego PZPR. W kwietniu br. ukończył Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Choć ze starej kuźni przeszło wielu doświadczonych fachowców i członków partii do nowej, szeregi jego OOP znacznie wzrosły. Sporo uwagi poświęca się podczas zebrań sprawom produkcji i jej jakości.

(2)



Bazyli Swobodzian

DO JAWORA przyjechał w 1948 roku. Najpierw pracował w Technicznej Obsłudze Rolnictwa, a więc w obiektach przyszłej FNR. W Fabryce Narzędzi Rolniczych rozpoczął pracę w kwietniu 1954 roku jako ślusarz, później w charakterze ustawiacza maszyn, potem brygadzysty, a obecnie jest mistrzem w Wydziale W-1 i kieruje pracą jednej ze zmian w krajalni. Jak trzeba, zdarza się to, gdy brakuje ludzi, siada za kierownicę zakładowych wózków, ustawia maszyny itp. Jest kombatantem II wojny światowej, synek pułku.

— W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku zginęli moi rodzice — mówi BAZYLI SWOBODZIAN. — Zostałem sam. W pierwszej połowie 1941 roku wstąpiłem jako 12-letni chłopiec do Armii Radzieckiej. Właściwie opiekował się mną 50 pułk artylerii 64 armii. Miałem więc zapewniony wikt i umundurowanie. Kiedy Niemcy uderzyli na Związek Radziecki, moja jednostka rozsypana się. Wraz z trzema innymi żołnierzami podążaliśmy za frontem, na wschód, znajdując się po niemieckiej stronie, w dodatku na niemieckim motocyklu i w niemieckich mundurach, zdobytych podczas zasadzki. Wreszcie w rejonie Dniepropietrowska dostaliśmy się na tereny, zajęte przez Armię Radziecką. Tam też ponownie zorganizowała się moja jednostka.

— Następnie znalazłem się wraz z pułkiem pod Stalingradem, aż do rozgromienia niemieckich wojsk. Wprawdzie jako chłopiec nie bra-

łem bezpośredniego udziału w walkach, ale chodziłem wraz z innymi żołnierzami na zwiad. Kolejny etap to szkoła podoficerska w mieście Gorki. Po jej ukończeniu służyłem w macierzystej jednostce do września 1943 roku. Wtedy to przeniesiony zostałem do I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki formującego się wówczas Wojska Polskiego. Podczas bitwy pod Lenino znajdowałem się na dywizyjnym stanowisku dowodzenia dzięki czemu dobrze widziałem przebieg walk.

— Dalszy etap to forsowanie Bugu, wkroczenie do Lublina, dwukrotne walki o Warszawę, udział w bitwie o Wał Pomorski i Koblitz — tu zostałem ranny, a następnie forsowanie Odry i walki we wschodnim Berlinie, gdzie też zastał mnie Dzień Zwycięstwa. Do lutego 1947 roku służyłem w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, walcząc z bandami.

Z czasów wojny Bazyli Swobodzian posiada 17 odznaczeń, w tym Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi.

CHCĄ PRACOWAĆ I UCZYĆ SIĘ

JEST ICH 68. Za kilka tygodni, w czerwcu br. kończą naukę w klasach trzecich Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ZKiMR. 33 uczy się zawodu kowala, 30 — ślusarza. Wkrótce pożegnają się ze szkolnymi ławami i rozpoczną stałą pracę w fabryce. Kowale, oczywiście, w kuźni, ślusarze — 10 w matrycowni, 5 u głównego mechanika, a 15 w Wydziale K-4. Takie propozycje, zgodne ze zdobytymi kwalifikacjami, przygotował Dział Kadry.

Najbliższe miesiące przyniosą więc w ich życiu dość istotne zmiany. Zaliczeni zostaną do stałej załogi. Płynąc będą z tego dodatkowe obowiązki i profity. Przede wszystkim podejmą samodzielną pracę. Odtąd w pełni odpowiadać będą za wykonywaną robotę. To już nie instruktor będzie się rozliczał z tego, co i jak zrobili. Wprawdzie bezpośrednio przełożeni będą nadal służyli im radą i pomocą, ale równocześnie będą egzekwowali wywiązywanie się z zadań. Profity zaś to pełne już zarobki. Ba, będą nawet górowali nad rówieśnikami, którzy w tym roku ukończą inne szkoły zawodowe i podejmą pracę w ZKiMR. Jako absolwenci przyzakładowej zawodówki będą mieli zaliczony trzyletni staż pracy, roczny okresowi nauki i otrzymają wyższe o jedną grupę zaszczerowania. Takie są przywileje tych, którzy kończą przyfabryczne szkoły.

Oczywiście, będą to w ich życiu duże zmiany, choć może nie tak radykalne. Wszyscy bowiem przez trzy dni w tygodniu zdobywali praktyczną wiedzę w przyfabrycznych warsztatach szkolnych bądź bezpośrednio w wydziałach produkcyjnych. Znają więc warunki pracy w zakładzie, czekające ich obowiązki, załogę itp. Przejście do fabryki nie będzie więc zupełną nowością. Zresztą i pożegnanie ławy szkolnej dla wielu nie będzie całkowite. Znaczna ich część zamierza bowiem równocześnie dalej uczyć się w wieczorowym Technikum Mechanicznym, aby pogłębić swoje kwalifikacje.

Rozmawialiśmy z grupą uczniów klas trzecich Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ZKiMR. Wszyscy szykują się do stałej pracy, przyszłej swojej roli jako pełnoprawnych członków fabrycznej załogi. Nim to jednak nastąpi, żyją jeszcze sprawami szkoły, jej osiągnięciami i wkładem. Jaki wnieśli do tych sukcesów. Np. w eliminacjach Olimpiady Wiedzy Ogólnej i Technicznej, organizowanej przy współudziale Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, w których startowały reprezentacje szkół przyzakładowych z 5 województw, ekipa ZSZ przy ZKiMR po części ustnej była pierwsza, a po pisemnej — szósta. W skład 3-osobowej drużyny wchodził: Krystyna Wójcik, Jacek Janocha i Adam Kisielewicz. Przywieźli z sobą pamiątkowy medal. W turnieju „Nasz rodowód”, organizowanym w Jaworskim Ośrodku Kultury przez FSZMP, zdobyli 2, 3 i 4 miejsca indywidualnie, zaś z Olimpiady o Polsce i Świecie Współczesnym przywieźli dyplom. Prawie wszyscy uczniowie należą do ZSMP, wielu bierze udział w pracy TPPR, kółka fotograficznego, technicznego, gra w zespołach Klubu Technika itp. Uczestniczą w realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Np. z okazji 1 Maja wykonali ponad plan 3130 zębów do bron. Cieszy ich budowa nowej szkoły zawodowej i warsztatów, bardziej przestronnych i lepiej wyposażonych w sprzęt.

— W klasie ślusarzy — mówi KRYSZYNA WÓJCIK — są tylko cztery dziewczyny. Gdy podejmowałam naukę w ZSZ przy ZKiMR, nie myślałam, że zostanę w niej do końca. Po roku zamierzałam przenieść się do innej szkoły. Okazało się jednak, że nauka wciągnęła mnie i wcale nie żałuję, że wybrałam zawód ślusarza. Po ukończeniu szkoły podejmę pracę w fabryce i zamierzam dalej uczyć się w Tech-

nikum Mechanicznym. Z tego co wiem, wszyscy z mojej klasy wybierają się do pracy w zakładzie.

— Chciałem być tokarzem lub frezerem — mówi TADEUSZ WRÓBEL. — Kiedy rozpoczynałem naukę, nie było takich klas. W rezultacie wybrałem zawód ślusarza. Po szkole idę do fabryki. Pracę mamy zapewnioną od razu. Nie mogę jednak podjąć dalszej nauki w Technikum Wieczorowym. Jestem o rok starszy od kolegów i będę musiał wkrótce iść do wojska. W pierwszej klasie nie uzyskałbym odroczenia. Do szkoły dojeżdżam z Bolkowa, gdzie mieszkam.

— Kiedy kończyłem szkołę podstawową, budowała się już nowa kuźnia — mówi ADAM KISIELEWICZ. — Zdecydowałem się więc podjąć naukę w przyzakładowej szkole zawodowej. Większy zakład stwarza bowiem lepsze perspektywy, gwarantuje korzystniejsze warunki pracy. Czekamy obecnie na propozycje zakładu w sprawie konkretnych stanowisk w fabryce. Równocześnie wybieram się do technikum.

— Mieszkam w Kłonicach — mówi JACEK JANOCHA. — W ZKiMR pracuje już mój starszy brat. Też ukończył szkołę przyzakładową i obecnie obsługuje szlifiernię w matrycowni. Chwali sobie robotę w fabryce. Decydując się na podjęcie nauki w ZSZ, chciałem utrwalić rodzinne tradycje. Zamierzam uczyć się dalej w technikum.

— Chciałem być frezerem — mówi GRZEGORZ KASPRZYK — ale nie było wtedy takiej klasy. W rezultacie wybrałem zawód ślusarza. Po ukończeniu nauki w czerwcu br. podejmuję pracę w fabryce. Ponieważ mam 18 lat i nie grozi mi powołanie do wojska, bez przeszkód będę mógł podjąć dalszą naukę w wieczorowym technikum mechanicznym.

Naszym rozmówcom i wszystkim uczniom ostatnich klas przyzakładowej ZSZ życzymy pomyślnego finiszu w szkole i udanego startu już w charakterze stałych pracowników ZKiMR.

ZDZISŁAW KASPRZYK



Na zdjęciu od lewej: Adam Kisielewicz, Grzegorz Wójcik i Jacek Janocha.

Fot. B. Wudarski

W zakładowym hotelu

HOTEL W ROZTOCE. Kilka-krotnie docierały do nas wieści, że jego mieszkańcy borykają się z różnymi kłopotami. W początkach maja wybraliśmy się więc na miejsce, aby sprawdzić, czego one dotyczą.

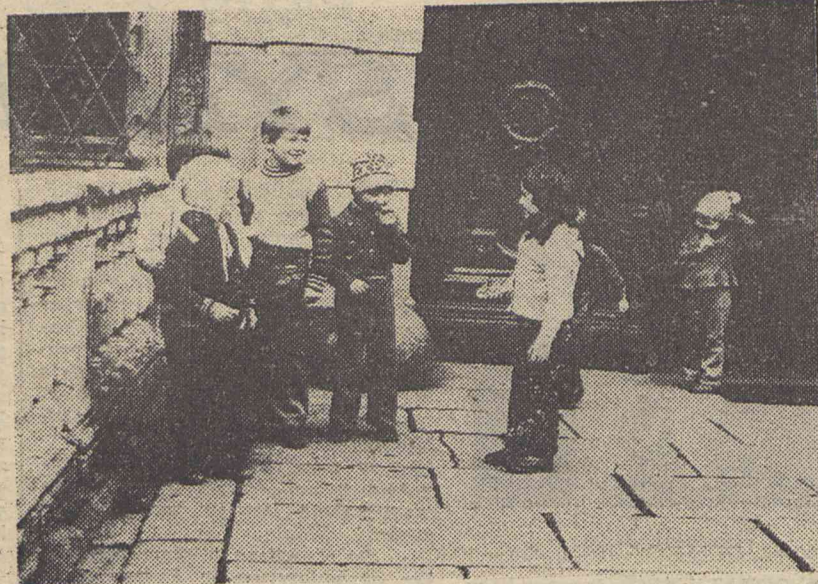
W pięknym zameczku, zbudowanym w stylu angielskim, otoczonym fosą, położonym na skraju dużego parku, mieszka 76 pracowników ZKIMR. W zdecydowanej większości są to małżeństwa, posiadające dzieci w wieku przedszkolnym. Mieszkają w Roztoce, wyciekając na przydział mieszkań. Swoje obecne położenie traktują jako stan przejściowy. W związku z tym godzą się na wiele trudności, z jakimi związane jest zamieszkiwanie w starym, zabytkowym obiektie. Widzą jednak szereg spraw, które ich zdaniem administracja zakładu potrafiłaby załatwić, co ułatwiłoby im życie. Jakże to są sprawy? O podstawowych problemach mieszkańców hotelu rozmawialiśmy z jego kierownicą KAZIMIERZEM KUDŁĄ i samymi zainteresowanymi.

Kazimierz Kudła: Najważniejszym moim problemem i podległym mi pracownikom jest utrzymanie wszystkich urządzeń zamku we względnie dobrym stanie. Nie jest to łatwe, bo obiekt to stary, zabytkowy, kanalizacja zatyka się, a po-

nadto o wszystkich remontach i innych pracach trzeba zawiadamiać konserwatora zabytków. Do dyspozycji mam osiem osób: portierów, sprzątaczkę, konserwatora i palaczy. Mieszkańcy najczęściej uskarżają się na brak łazien. Jest tylko jedna łazienka, druga znajduje się w remoncie i w tej jednej ludzie kąpią się i piorą. Gdy skończy się remont, który w miarę sprawnie prowadzi pracownicy miejscowego GS, lokatorzy otrzymają pralnię, suszarnię i umywalnię z natryskami.

— Drugi kłopot to kuchnia. Jak na razie, mieszkańcy hotelu gotują sobie posiłki na maszynkach elektrycznych. Po remoncie dostaną do dyspozycji kuchnię, a może i stołówkę. Kiedyś chciałem załatwić dostawę mleka do hotelu — mówi Kazimierz Kudła. — GS oświadczyła, że dla tak małej liczby mieszkańców nie podejmują się tej usługi, bo byłaby nieopłacalna. Obecnie zagospodarowuje się teren wokół hotelu. Pomaga nam w tym leśniczy z Klacznicy. Załatwił sadzonki, obiecał, że usunie wiatrolomy. Zasadziliśmy już ponad tysiąc świerków, modrzewi i paproci. W czerwcu zamierzamy urządzić w czynie społecznym w parku boisko do siatkówki, a po remoncie świetlicę dla mieszkańców. Często rozmawiam z lokatorami, pomagam im jak mogę. Nie zawsze jednak potrafisz rozwiązać pewne sprawy. Choćby taki problem, jak opieka nad dziećmi. Może dałoby się odelegać do Roztocki kłosa z pracownic ZKIMR do pieczy nad nimi?

— Mieszkam tu już piątą miesiąc — mówi KRYSZYNA PIATEK. — Najważniejsze, że mam dach nad głową. Pewne sprawy jednak, jak myślę, dałoby się załatwić. Np. czy nie można urządzić na każdym piętrze przynajmniej po jednej kuchni na gaz z budki? Gotuję na maszynie elektrycznej. Aby przygotować posiłek dla dzieci, trzeba poczekać pół godziny. Nie wiadomo też, co zrobić z maluchami. Nie stać mnie, aby płacić tysiąc i więcej złotych opiekunów. Jak na razie, dzieci bawią się same. Wokół zamku jest nieogrodzona fosa, więc ciągle myślę, czy ktośś z nich tam nie wpadnie. Przydałoby się także oddzielna pralnia i łazienka. Dzarza się, że gdy chcę wykopać dziedzi, to muszę stać w kolejce. Po ciepłą wodę trzeba schodzić piętro niżej,



Fot. B. Wudarski

ale problemu tego podobno nie można rozwiązać, bo w obiekcie zakładowym nie wolno robić przeróbek. Zaopatrzenie jak to na wsi. Od gospodarzy można kupić najwyżej trochę jajek. Jeżeli wcześniej rano nie kupię mleka, to później już nie uswiadcze się go w sklepie. Stoję się z dziećmi w wiejskim barze, ale jedzenie jest po prostu złe.

Kolejną naszą rozmówczynią JANNINA BURSKA zajmuje z mężem i małym dzieckiem mieszkanie, w którym warunki bytowe są zdecydowanie lepsze. Na miejscu jest kuchnia elektryczna i łazienka. W związku z tym, że obecnie znajduje się na urlopie macierzyńskim, odpada kłopot z opieką nad dzieckiem. Problem zaopatrzenia też nie jest w jej przypadku tak istotny, bo trzy kilometry od Roztocki mieszka jej rodzice. Poza tym mąż, jako były junak OHP, zna doskonale miejscowe stosunki. W sumie są więc zadowoleni.

W mieszkaniu na trzecim piętrze zastaliśmy BOLESŁAWA ROGALĘ. — Mieszkam tu z żoną i dwójkiem dzieci od października — mówi. — Żona odsypia właśnie nocną zmianę, a ja gospodarzę. Jak się tu mieszka? Znośnie, nie narzekam. Poważniejszych kłopotów nie mamy. Gdyby jeszcze była druga łazienka... Żeby wykopać się z dziećmi, musimy nieraz czekać. Osobną sprawą to właśnie dzieci. Zresztą to nie tylko nasz problem, ale i innych mieszkańców hotelu. Pracuję z żoną na zmiany, ale i tak zostają one zawsze przez dwie godziny same. Czy nie można byłoby zatrudnić tu, na miejscu przed-

Najmłodsi mieszkańcy hotelu w Roztoce. Uśmiechnięte buzie świadczą o tym, że zabawa była udana. Mniej zadowolony są, niestety, rodzice gdyż ich pociechy bawią się bez opieki dorosłych.

Fot. B. Wudarski

dzina w miejscowej gospodzie. Nie dosyć, że obiady nie są najlepsze, to jeszcze pijacy przeklinają. Można chyba zorganizować w hotelu stołówkę, mieszka tu przecież sporo ludzi. Pół biedy, że rodzice mieszkają niedaleko, kilkadziesiąt kilometrów stąd. Jak jest wolna sobota, to wyjeżdżamy do nich. Choć mam własną pralkę i wirówkę, pranie stanowi dla mnie udrętkę. Ciepłą wodę muszą nosić aż z pałacu. Woda jest jakaś żółta, dużo w niej osadu, chyba dlatego, że instalacja wodociągowa jest bardzo stara. Sporo mieszkańców posiada motocykle i rowery. Przydałoby się dla nich wiatła. Dla dzieci należałoby zorganizować plac zabaw, zbudować piaskownicę, postawić karuzelę, czy coś w tym rodzaju.

Przytoczyliśmy najbardziej charakterystyczne wypowiedzi mieszkańców hotelu w Roztoce. Wierzymy, że zainteresuje się nimi zakładowa administracja i służba pracownicza. Choćby hotel mieścił się w zabytkowym obiekcie i zbyt dużych przeróbek nie można w nim dokonywać, warto zadać o to, aby jego mieszkańcom stworzyć możliwie najlepsze warunki pobytu, zwłaszcza, że wiele problemów można jednak rozwiązać.

RYSZARD TRZESNIEWSKI

Sukcesy modelarzy

PRZY KLUBIE TECHNIKA działa od 1974 roku sekcja modelarska, zrzeszająca obecnie 18 członków. W początkowym okresie pracowała ona w skromnych warunkach ze względu na prowadzone w klubie roboty wykończeniowe. Modelarze nie czekali jednak z założonymi rękami. Przy poparciu dyrektora i zapewniła materiały, członkowie sekcji wykonali wszystkie prace adaptacyjne, jak usunięcie ziemi, posadzki, oświetlenie i urządzenie samej pracowni. 10 stycznia 1977 roku sekcja modelarska „Kuznia — Jawor” rozpoczęła pracę w nowym pomieszczeniu.

W okresie robót adaptacyjnych prowadzone było równocześnie szkolenie modelarzy. Wykonywano w tym czasie głównie modele lotnicze. Swoją dorobek członkowie sekcji prezentowali w licznych imprezach, organizowanych w całym kraju. Wielokrotnie zdobywali czołowe miejsca w zawodach ogólnopolskich lub eliminacyjnych do mistrzostw Polski oraz w samych mistrzostwach. Z głównych osiągnięć należy wymienić zdobycie w 1975 roku dwóch tytułów wicemistrzów Polski w mistrzostwach modeli szybowców zboczowych zdanie kierowanych przez JÓZEFA GROCHOTĘ w klasie seniorów i BOGUSŁAWA KROCZAKA w klasie juniorów oraz I i III i V miejsca indywidualnie, a II drugorzędowo w ogólnopolskich zawodach modeli lotniczych Związku Zawodowego Metalowców.

W 1976 roku wicemistrzostw Polski w klasie modeli pływających zdanie kierowanych zdobył dla „Kuzni” BOGUSŁAW KROCZAK, zaś inni modelarze — I, II i IV miejsca indywidualnie oraz II drużynowo w IV ogólnopolskich zawodach modeli lotniczych ZZZ, a także I i III miejsca w centralnych zawodach modeli lotniczych LOK. 1977 rok przyniósł dwa I oraz II i III miejsca indywidualnie i I miejsce drużynowo w ogólnopolskich zawodach modeli lotniczych ZZZ oraz puchar dyrektora Zakładów „Predom-Polar” we Wrocławiu.

W rozpoczętym się dopiero sezonie 1978 JÓZEF GROCHOT zdobył II miejsce w eliminacjach do mistrzostw Polski modeli zboczowych, które odbyły się 30 kwietnia w Żelazowej Sudeckim. Tym samym zapewnił sobie udział w mistrzostwach Polski, które zostaną rozegrane we wrześniu br. Z wyróżniających się modelarzy należy wymienić: BOGUSŁAWA KROCZAKA, TADEUSZA TOKARSKIEGO, MIROSLAWA DRAGĘ, WŁODZIMIERZA KULIGĘ, DANIELĘ STANISŁAWCĄ i TADEUSZA OSOWSKIEGO.

W nowych pomieszczeniach działalność sekcji została rozwinęta. Obecnie młodzież wykonuje modele lotnicze, pływające i samochodowe. W trakcie pracy młodzi ludzie mają okazję zapoznać się z budową i działaniem różnych urządzeń technicznych, jak silniki spalinowe i elektryczne, sprzęt elektroniczny do zdalnego kierowania modelami, uczyć się posługiwania narzędziami do obróbki drewna i metali, wykonują także laminaty szklanoepoksydowe w postaci kadłubów do modeli. Dzięki temu wzrosła kultura i wiedza techniczna młodzieży. Podczas wykonywania elementów modeli na tokarkach, wiertarkach i innych urządzeniach modelarze nabywają umiejętności, które przydadzą się im w przyszłej pracy zawodowej.

Modelarnia w Klubie Technika pozwala na pożyteczne spędzenie wolnego czasu przez młodzież i dorosłych. Jej drzwi otwarte są dla wszystkich chętnych we wtorki i piątki w godzinach od 16 do 19.

JÓZEF GROCHOT



Na zdjęciu od lewej: WŁODZIMIERZ KULIG buduje zdalnie kierowany model pływający, TADEUSZ TOKARSKI przy budowie modelu szybowca zdanie kierowanego oraz TADEUSZ OSOWSKI przegląda model samochodu wysięgowego z silnikiem spalinowym, również zdalnie kierowanego falami radiowymi.

Fot. B. Wudarski

Co z budową domków jednorodzinnych

WE WRZESNIU ubiegłego roku pisaliśmy w „Przeglądzie Fabrycznym” o zakończeniu przygotowań, związanych z budową domków jednorodzinnych i rozpoczęciu prac przy zbrojeniu terenu. Wrosły w związku z tym nadzieje posiadaczy działek, że w tym roku będą mogli rozpocząć budowę.

Prace, prowadzone z początku w niezłym tempie, niestety, po kilku dniach straciły na impet, aby w końcu ułknąć w martwym punkcie. Wykonano dotychczas około 10 proc. zaplanowanych robót. Rozgrzebane plac, potrzebne wydobyte z wykupu gazy oto obecny obraz tego terenu.

Jak wynika z posiadanych przez nas informacji, budowlani nie wy-

wiązali się ze swoich zobowiązań, ponieważ przy wykopach pod kolektor nie mogli ugrać się z glazurami, napotykanymi co rusz na głębokości 4,5 metra. To tłumaczenie wydaje się co najmniej dziwne. To przecież przedstawiciel wykonawcy uzbrojenia terenu inż. CZARNECKI twierdził na zebraniu członków spółdzielczego zrzeszenia budowy domków jednorodzinnych przy ZKIMR, odbytego 15 listopada ub. roku, że zakończy prace w styczniu br. i że nie powinno być żadnych przeszkód, które uniemożliwiałyby niedotrzymanie tego terminu. Przewodniczący spółdzielczego zrzeszenia LECH KURDEK stwierdził, że osoby, które otrzymały działki, czekają na zakończenie tych prac, nie chcą budować domków na niezbrojonym terenie. Nie wszyscy bowiem wierzą, widząc nikły postęp prac, w powodzenie całego przedsięwzięcia. Dodatkowo niektórzy przeliczyli się z własnymi

możliwościami finansowymi i to chyba jest faktycznym powodem, że w zakładowym osiedlu domków jednorodzinnych niewiele się dzieje.

Tymczasem, jak wynika z informacji uzyskanych od przewodniczącego zarządu, bez kłopotów można rozpocząć budowę domków na obrzeżach osiedla, tj. od strony ul. Mińskiej. Przyjaciół Zolnierza i Szpitalnej, łącznie na 16 działkach o numerach 305/200, 199, 275, 272, 241, 242, 145, 201, 105, 210, 211 218 202. Numery te podajemy, aby rozprószyć wątpliwości tych posiadaczy parcel. Jednocześnie informujemy, że Urząd Miejski w Jaworze wydał już zezwolenie na budowę na tych właśnie działkach. Tak więc nie stoi na przeszkodzie, aby rozpocząć prace.

Na co więc czekają zainteresowani. Niektórzy z członków zrze-

szenia twierdzą, że liczyli na większą pomoc ze strony zakładu. Okazało się jednak, że ich oczekiwania przerastają możliwości ZKIMR, przynajmniej na razie. Tak więc początkowy zapal ostygł i co niektórzy zaczęli realnie myśleć o swoich możliwościach, a te w przypadku znacznej części członków zrzeszenia są raczej skromne. Jeszcze raz potwierdziło się przysłowie „mierz siłę na zamiary”...

Swoją drogą, czy nie warto byłoby skorzystać z doświadczeń innych zakładów pracy, które pomyślnie zrealizowały budowę zakładowych osiedli domków jednorodzinnych? Może inni znają lepsze sposoby na rozwiązanie kłopotów, które w naszym przypadku urastają do rangi problemów nie do przezwyciężenia? Trudności z mieszkaniem ponaglają, nie można więc czekać.

(R.T.)

Efekty współpracy

WŁASNE PIECE ZAMIAST ANGIELSKICH

NA WYDAJNOŚĆ PRACY w produkcji seryjnej znaczny wpływ ma zastosowanie odpowiedniego przyrządu, właściwego urządzenia oraz sprawnej maszyny. Oprócz innych możliwości poprawy wydajności pracy również w tej dziedzinie należy szukać rezerwy.

W ZKIMR takie rezerwy ukryte są między innymi w niepełnym wykorzystaniu młotów MPM-6300 w Zespole Wydziałów Kuźni, a konkretnie w Wydziale K-2. Młoty te współpracują tu z piecami obrotowymi BR-2 o zbyt małej wydajności, wynoszącej 455 kg/h. Jest to maksymalna zdolność tych pieców, a praca ciągła na pełnych obrotach znacznie obniża ich trwałość. Natomiast wolniejsza praca pieców poprawia ich trwałość, ale obniża znacznie wydajność całego gniazda. Zachodzi również konieczność wykorzystania młotów MPM-6300 do kucia asortymentów o większej masie.

Te okoliczności spowodowały, że podjęto decyzję wymiany pieców BR-2 na piece obrotowe o wydajności 1000 kg/h. Rozważono dwie możliwości: zakupienie dwóch pieców obrotowych typu „Salem” lub opracowanie i wykonanie dwóch prototypów we własnym zakresie. Względny finansowy i spore trudności z zapewnieniem części zamiennej zdecydowały o przyjęciu tej drugiej możliwości. Dokumentację techniczną oraz same prototypy postanowiono wykonać wspólnymi siłami Instytutu Obróbki Plastycznej w Poznaniu i ZKIMR. W tym celu spisano umowę, a część zadań przy opracowaniu dokumentacji zlecono Ośrodkowi Rzeczoznawców Postępu Organizacyjno-Technologicznego w Poznaniu.

Dokumentację na konstrukcję stropu ze sklepieniem wiszącym, obudowy stalowej pieca, napędu pneumatycznego zasuw, zespołu regulacji ciśnienia w komorze grzewczej, pomostu roboczego z urządzeniem transportowym oraz zespołu odprowadzającego spaliny wykonali inżynierowie ZKIMR EUGENIUSZ GORANOWSKI i ANTONI MIKIELEWICZ. Autorem pozostałej dokumentacji pieca, a mianowicie obrotowego trzonu, instalacji energetycznej i elektrycznej, układu sterowania, wykładzin ogniotrwałych komory grzewczej i trzonu jest zespół pracowników INOP w Poznaniu pod kierownictwem mgr inż. LUCJANA KURKIEWICZA.

Wykonawstwo prototypów podzielono w ten sposób, że instalację elektryczną z szafą rozdzielczą, instalację energetyczną z palnikami i tunelami palnikowymi wykonuje INOP, natomiast pozostałą konstrukcję ZKIMR. Całość prac finansują Zakłady Kuźniennicze. Należy dodać, że mimo całej złożoności konstrukcji, dużej precyzności i znacznego stopnia trudności dokumentacja została opracowana w ciągu czterech miesięcy po podpisaniu umowy, a więc w stosunkowo krótkim czasie, jak na takie przedsięwzięcie.

W rozwiązaniu konstrukcyjnym przewidziano pionowe opuszczanie i podnoszenie trzonu, aby można było szybko odblokować, wyczyścić lub uzupełnić ubytki w wymurówce. Wprowadzono automatyczną regulację ciśnienia w komorze grzewczej. Podniesiono na pewną wysokość piec ograniczył szkodliwe promieniowanie ciepłe na załogę obsługującą gniazdo. Ponadto zamiast transportu materiału nagrzewanego od pieca do młota przenośnikiem łańcuchowym proponuje się zastosowanie przenośnika grawitacyjnego. Zlikwiduje się w ten sposób część znacznych kosztów, ponoszonych w związku z eksploatacją przenośników łańcuchowych. Ciekawym rozwiązaniem jest zastosowanie w jednym z prototypów pieca jako wykładzin betonowych ogniotrwałych polskiej produkcji. Przyniosłoby to spore oszczędności pracy i czasu przy jej wymianie. Założenia przewidują zbudowanie dwóch prototypów tych pieców do końca bieżącego roku.

Podjęcie tak poważnych przedsięwzięć przez ZKIMR znajduje swoje uzasadnienie w tym, że piece obrotowe jako bardzo wydajnych i sprawnych urządzeń grzewczych nie produkuje się u nas w kraju. Sprawdzenie zaś ich ze strefy dolarowej pochłaniałoby znaczne ilości dewiz, których nie mamy pod dostatkiem. Nie zakończenie należałoby dodać, że czyni się próby nawiązania współpracy nad opracowaniem i wykonaniem pieca tunelowego do nagrzewania prętów przed cięciem, pieców obrotowych o innej wydajności oraz innych urządzeń energetycznych, niezbędnych do produkcji w ZKIMR.

EUGENIUSZ GORANOWSKI

Perspektywy rozwojowe Jawora

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wobec przedsiębiorstw i innych jednostek. Po zakończeniu modernizacji Rynku roboty skoncentrują się na ulicach Starojarowskiej i Legnickiej. Jeszcze w bieżącym roku 130 stojących tam budynków otrzyma nowe elewacje. W najbliższych miesiącach rozpocznie się kapitalny remont tej części Parku Miejskiego, w której stoi Klub Technika. Na obszarze 7 ha powstanie tu tzw. mała architektura, klub taneczny i muszla koncertowa. Pozostała część parku zostanie zachowana, oczywiście, po uporządkowaniu, w obecnym stanie.

Po wykonaniu tych prac ekipy miejskie wezmą się za zagospodarowanie terenu byłej garbarni. Powstanie tam zespół urządzeń rekreacyjno-sportowych: boiska do gier, korty, plac zabaw dla dzieci. Od Rynku będzie można tam dojść piękną estakadą. Jeżeli już jesteśmy przy rekreacji i wypoczynku, z przykrością musimy stwierdzić, że plany na najbliższe lata nie są optymistyczne. Budowa hali sportowo-widowiskowej z prawdziwego zdarzenia odwlecze się znowu. Musimy także zmartwić miłośników sportów wodnych. Nie zapadły jeszcze bowiem wiążące decyzje, czy na przyszłym zbiorniku w Ślupie będą mogły pływać żaglówki. Osrodek wypoczynku świątecznego „Jawornik” będzie odremontowany po powodzi, a jego teren, być może, powiększony. Jak na razie nie ma jeszcze w tej mierze konkretnych planów. Coś tu jest nie tak. Czyżby, ojcowie miasta nie doceniali roli rekreacji i sportu?

RYSZARD TRZESNIEWSKI

Wykopy na „Marszałkowskiej”

W początkach kwietnia ekipy „Elektromontażu” rozkopaly spory odcinek zakładowej ulicy naprzeciw budynków wydziałów W-4 i W-2. Ulewne deszcze, które padały w następnym dniu, w znacznym stopniu utrudniały poruszanie się tą trasą.

W związku z sygnałami, że w tym miejscu prowadzono już przed dwoma laty „wykopki”, uznaliśmy za stosowne zająć się tą sprawą. Z wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy, wynika, że roboty te objęte są II etapem inwestycji, tj. modernizacją starej części fabryki. Konkretnie związane są z przebrojeniem starej sieci energetycznej. W tych obiektach funkcjonują bowiem rozdzielnie elektryczne jeszcze z lat pięćdziesiątych, które nie spełniają już obecnie swoich zadań. Chodzi zwłaszcza o rozdzielnie w wydziale W-2 i w gnieździe kotłowni. Otrzymują one teraz nowoczesne, w pełni funkcjonalne tego typu urządzenia energetyczne.

Jeżeli chodzi o wykopy sprzed dwóch lat, były one spowodowane instalowaniem kabla zasilającego do kotłowni. Wtedy prace ziemne udało się ograniczyć do chodnika. Teraz w wykopie należy zmieścić kilka kabli. Roboty prowadzone są więc w szerszej strefie, stąd nasze kłopoty z przejeżdżaniem.

Wykonawcy informują równocześnie, że wkrótce przeprowadzona będzie modernizacja sieci kanalizacyjno-sekiewej. Choć rozkopany zostanie tylko krótki odcinek (naprzeciw malarni), spowoduje to zapewne trudności w ruchu, za co z góry przepraszają.

(r.)

O zakładowych mieszkaniach

Jak się dowiadujemy, zapadła już decyzja o wielkości powierzchni mieszkaniowej, przydzielonej załodze ZKIMR w 1978 roku. Z budownictwa spółdzielczego otrzymamy 700 m kw., co oznacza oddanie użytkownikom około 15 mieszkań M-3, M-4 i M-5. Mieszkania M-3 o powierzchni 37,5 m kw. składać będą się z dwóch pokoi (w tym jeden mały) i kuchni, M-4 o powierzchni 48 m kw. z dwóch pokoi i kuchni, a M-5 z trzech pokoi i kuchni o łącznej powierzchni 56 m kw.

Budynek przy ulicy Starojaworskiej, który oddany zostanie wreszcie do użytku, natomiast ze sporym „poślizgiem” dysponować będzie 554 m kw.

powierzchni, czyli w przybliżeniu 12 mieszkańami. Piszemy w przybliżeniu, ponieważ budowlani stoją przed dylematem: oddać lokatorom więcej mieszkań mniejszych, czy też mniej mieszkań, ale za to wygodniejszych. Wierzymy, że znajdą rozsądne wyjście z tej sytuacji.

Na koniec informujemy czytelników, że wicewojewoda legnicki EDMUND HALAMSKI, znając trudną sytuację mieszkaniową załogi ZKIMR, w drodze wyjątku obiecał przydzielić ze swojej puli 4 mieszkania pracownikom z wyższym wykształceniem — stypendystów zakładu.

(r.)

Z estetyką na bakier

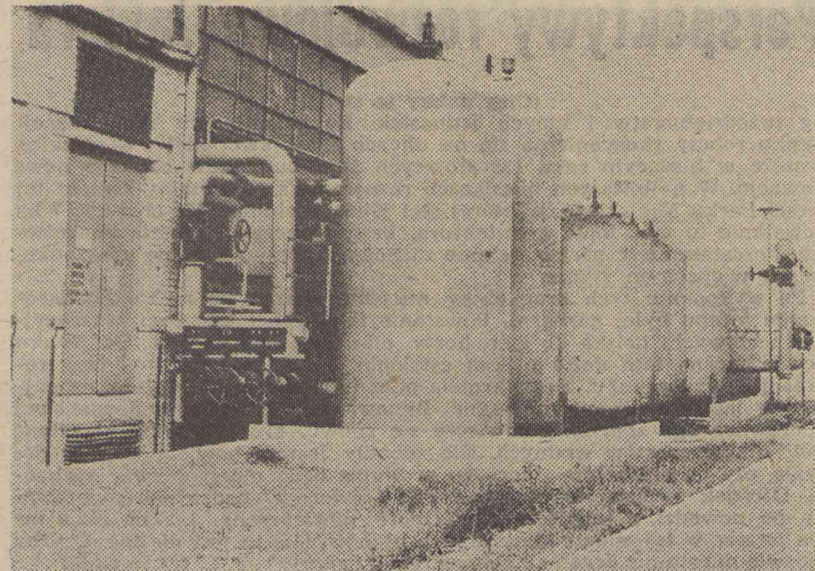
W pracy spędzamy prawie połowę swego życia, nie licząc czasu przeznaczanego na sen. To stwierdzenie uzmysławia nam wagę wszystkich czynników, które wpływają na samopoczucie pracowników. Należą do nich warunki fizyczne i stosunki w zespole, w którym pracujemy, porządek i estetyka w zakładzie oraz na stanowisku pracy. Najczęściej jednak podnosimy sprawę wpływu dwóch pierwszych czynników, zapominając o roli tego ostatniego. Usprawiedliwiamy się przy tym np. faktem, że część zakładu stanowią budynki stare, które w drugim etapie inwestycji podlegają rekonstrukcji, w związku z czym nie ma sensu porządkować otoczenia wokół nich, bo i tak budowlani wszystko zdewastują. Co gorsze, z porządkiem i estetyką w nowej części ZKIMR również nie jest najlepiej. Choć i tu budowlani lub ekipy awaryjne często niweczą trud włożony w upiększenie jakiegoś obiektu, musimy jednak stwierdzić, że kierownicy nie przejawiają należytej troski o wygląd podległych im wydziałów.

Chlubnym wyjątkiem jest postawa KAZIMIERZA NAJWERA, który wraz

z podległymi mu pracownikami włożył sporo pracy, aby uporządkować teren wokół kompresorowni. Wzorowa czystość, zainstalowane i obsiane trawą tereny, rabatki z różami — to wszystko nie tylko dobrze świadczy o kierowniku tego obiektu i jego podwładnych, ale powinno pobudzić do działania również innych, stanowiąc dla nich dobry przykład.

Jak na razie, nie widzimy jednak naśladowców... Straszą w zakładzie tablice informacyjne, usytuowane naprzeciw starej stołówki. Odrapane, brudne, do tego serwujące informacje dawno już nieaktualne. Wśród nich tylko dwie, tj. tablica informacyjna sekcji wędkarskiej i Automobilklubu nie przynoszą wstydu osobom za nie odpowiedzialnym. O pozostałe nikt nie dba i, jak się wydaje, nie wiadomo do kogo należą. Wygląd zakładu od strony ulicy Kuzienniczej również pozostawia wiele do życzenia. Przypominamy w tym miejscu przysłówie: jak cię widzą, tak cię piszą. Czas najwyższy, aby zabrać się do porządków.

(r.)



Na zdjęciu: Wzorowy porządek przed kompresorownią — „gospodarstwem” KAZIMIERZA NAJWERA. Innych zachęcamy do naśladowania.

Fot. B. WUDARSKI

SEZON ROZPOCZĘTY

ZARZĄD OKRĘGOWY Polskiego Związku Motorowego we Wrocławiu wysoko ocenił organizowane przez Koło Automobilklubu „Zagłębie Miedziowe” przy ZKIMR w Jaworze zeszłoroczne turystyczne rajdy samochodowe. Równocześnie zlecił kołu zorganizowanie II Eliminacji Turystycznych Samochodowych Mistrzostw Okręgu Wrocławskiego PZM. Odbyły się one 22 i 23 kwietnia br. na trasie 200 km. Jak zwykle, celem eliminacji było pogłębienie wiedzy krajoznawczej, podnoszenie kultury motoryzacyjnej, bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz rozegranie jednej z sześciu eliminacji o tytuł mistrza i dwóch wicemistrzów koła i okręgu w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej.

W trakcie eliminacji odbyły się dwa konkursy. Konkurs bezpieczeństwa ruchu drogowego obejmował jazdę sprawnościową na czas oraz odpowiedzi na pytania ze znajomości kodeksu drogowego i pierwszej pomocy sanitarnej. W konkursie turystycznym, który składał się z dwóch odcinków, zawodnicy musieli pojechać przestrzeń 60 km w 100 minutach wg itinerera szlakiowego oraz zwiedzić dwa zabytki na trasie, a następnie przebyć drugi odcinek, zwiedzić również dwa zabytki i odpowiedzieć na pytania z zakresu

turystyki. Zawodnicy w trakcie rajdu zwiedzili m. in. zamki w Lipnie i Zagłębie Słaskim oraz twierdzę w Srebrnej Górze, gdzie w czasie II wojny światowej znajdował się obóz jeniecki (Oflag VIII B), w którym więzieni byli oficerowie polscy, m. in. dowódca obrony polskiego wybrzeża kontradmirał Józef Unrug i komandor Stefan Frankowski.

Zakończenie rajdu odbyło się w Klubie Technika. W ogólnej klasyfikacji indywidualnej zwyciężyli: JERZY LEWOWSKI z koła „Poltegor” we Wrocławiu przed STANISŁAWEM SZABLĄ również z tego samego koła i WALDEMAREM MICHAŁSKIM z koła przy ZKIMR.

W klasyfikacji na tytuł mistrza koła prowadził Waldemar Michałski przed MARKIEM LUKASIKIEM i ZENONEM BUCZYŃSKIM.

Eliminacje wykazały, że zawodnicy przygotowują się solidnie do rajdów. O kolejności miejsc decydowały bowiem dziesięć punktów. W dużym stopniu zależało to od znajomości przepisów kodeksu drogowego.

W konkurencji zespołowej zwyciężyło koło „Poltegor” z Wrocławia przed zawodnikami koła „Zagłębie Miedziowe”.

STANISŁAW WICZEWSKI



Na zdjęciu: Na linii startu do rajdu.

Fot. B. WUDARSKI

Rozdzielono miejsca na wczasach i koloniach

11 maja br. odbyło się w Klubie Technika plenarne posiedzenie Rady Zakładowej, poświęcone rozdziałowi wczasów, kolonii i obozów. W sezonie letnim 1978 ZKIMR dysponują 580 miejscami w ośrodkach wczasowych w Rowach i Głębokiem. Ponadto zakupiono 28 miejsc w domkach kempingowych nad jeziorem w okolicach Jelenia w woj. śląskim.

Ze względu na brak limitu ze Zjednoczenia, musieliśmy zrezygnować z zakupu 190 miejsc w Swinoujściu. W celu zapewnienia wypoczynku dzieciom i młodzieży, dysponujemy 30 miejscami kolonijnymi w Tarasie koło Łodzi i 16 miejscami w Międzyrzeczu. Mamy także nieograniczoną ilość miejsc na obozie harcerskim.

Plenum Rady Zakładowej uchwaliło nowe stawki odpłatności za wczasy. Kształtować się one będą następująco: przy średnim dochodzie /na jednego członka rodziny do 1000 złotych — 15 proc. kosztów wczasów (wzrost o 4 proc.), od 1001 do 1500 zł — 20 proc. (wzrost o 5 proc.), od 1501 do 2000 zł — 25 proc. (wzrost o 4 proc.), od 2001 do 2500 zł — 30 proc. (wzrost o 5 proc.), od 2501 do 3500 zł — 35 proc. (wzrost o 5 proc.) oraz powyżej 3500 zł — 40 proc. (wzrost o 5 proc.). Opłata za dziecko będzie niższa o jedną grupę.

podobnie jak w roku ubiegłym.

Ze względu na duży koszt kolonii i obozów zaproponowano zwiększenie odpłatności pracownika za dziecko ze 125 zł do 250 zł. Odpłatność za wyieczki utrzymano na poziomie zeszłorocznym, tj. 50 proc. ich kosztów bez wyżywienia. W wypadku organizowania obozów wędrownych przez szkoły zakład pokrywać będzie ich koszty w wysokości 600 zł.

W celu zróżnicowania opłat za przewóz osób na wczasy ustalono następujące ich wysokości: do Rowów — 100 zł, Głębokiego — 60 zł i Jelenia — 80 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc wczasowych opracowano regulamin przydziału wczasów pracownikom ZKIMR. Określa on, że członek załogi może otrzymać wczasy raz na dwa lata. Ustalono, że w pierwszej kolejności przydzielane będą pracownikom zasłużonym i wyróżniającym się w pracy, zatrudnionym na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia, bezpośrednio w produkcji, emerytom i rencistom, samotnym matkom, pracownikom po raz pierwszy korzystającym z wczasów, słabo sytuowanym oraz pozostałym. Warunkiem otrzymania wczasów będzie niekaralność pracownika.

A. WYSOCKI

We wtorki do 17

W związku ze stwierdzeniem, że pracownicy wielu zakładów uzyskują zwolnienia z pracy w celu zatawienia spraw osobistych w sądzie, Sąd Rejonowy w Jaworze zwrócił się z prośbą o zamieszczenie informacji o godzi-

nach swego urzędowania. W poniedziałki, środy, czwartki i piątki przyjmuje interesantów od godziny 7.45 do 15.00, we wtorki od 8.00 do 17.00, a w sobotę od 7.45 do 13.00.

Jak z tego widać, aby zatawić jakąś sprawę w sądzie, niekoniecznie trzeba zwinąć się z części dnia pracy. Wystarczy wybrać się do sądu we wtorek.

(4)

Wypadki przy pracy

GDZIE SZUKAĆ WINNEGO?

Wypadek, który wydarzył się w malarni Wydziału K-4, przysporzył sporo kłopotów zakładowej służbie bhp. Kłopot ów polegał na znalezieniu winnego wykroczenia przeciwko przepisom o bezpiecznej pracy.

10 marca br. Jerzy Gułaj zatrudniony był przy malowaniu odkuwek w tzw. malarni zanurzeniowej. Proces odbywał się w ten sposób, że pracownik, stojąc na drewnianym podeście, polewał farbą z wiadra odkuwki, znajdujące się w pojemniku. Pod tym pojemnikiem stało drugie wiadro, do którego ściekał nadmiar farby. Niestety w jednej z najnowocześniejszych kuźni matrycowych w taki właśnie sposób maluje się odkuwki, ponieważ malarnia zanurzeniowa okazała się absolutnym niewypałem konstrukcyjnym.

Wróćmy jednak do rzeczy. Po pomalowaniu partii odkuwek uszkodzony odszedł od miejsca, w którym pracował, na odległość około 10 metrów. Tu usiadł na podeście, stojącym pod ścianą malarni, i zapalił papierosa. W tym momencie ogień przerzucił się na nogawki jego spodni roboczych, przemożonych farbą i rozpuszczalnikiem. Ogień udało się ugasić dopiero przy pomocy pracujących nieopodal robotników. W wyniku tego zdarzenia uszkodzony doznał dotkliwych oparzeń dłoni i nóg.

Jak ustalono w dochodzeniu, przyczyną wypadku był przede wszystkim brak urządzeń gwarantujących bezpieczną pracę. Winien był więc konstruktor nieudanej malarni zanurzeniowej, który obecnie był raczej nieosiągalny. Ponadto uszkodzony pracował bez odpowiedniego ubrania ochronnego. Tymczasem w dziale bhp składano notatki, informujące o braku w zakładowym magazynie odpo-

wiedniej dla malarzy odzieży. Indagowane w tej sprawie przez służbę bhp zaopatrzenie twierdzi, jakoby takiej odzieży nie można było kupić. Czy rzeczywiście?

UCIEKI Z GABINETU

Kazimierz Czop, pracownik magazynu humicznego przy wydziale W-1, zajmował się 11 kwietnia br. załadunkiem złomu, tzw. azurów, do wagonu kolejowego. Około godziny 10.30, gdy suwnica przyniosła kolejny pojemnik z odpadami ze składowiska, stał on obok wagonu, przyglądając się wykonywanej operacji. W pewnym momencie zachwiał się i, usiłując odzyskać równowagę, uchwycił bok pojemnika, który przechylił się. Znajdujące się w nim „azury” wysypały się, przygniatając Kazimierza Czopa swym ciężarem.

Jak stwierdzono, główną przyczyną wypadku było niezachowanie przez uszkodzonego należytej ostrożności przy pracy. Ponadto znajdował się on w tym miejscu bez kasku, nie zastosował się więc do obowiązujących przepisów bhp.

Nie te jednak fakty spowodowały, że wypadek ten przedstawiamy na naszych łamach. Naoczni świadkowie stwierdzili, że uszkodzony był wówczas na tzw. bańce, czemu on oczywiście zdecydowanie zaprzecza, a znajduje potwierdzenie w jego zachowaniu się podczas opatrunku w szpitalu. Gdy zorientował się, że lekarz zamierza pobrać od niego krew do analizy na zawartość alkoholu, poprosił o pozwolenie na wyjście do ubikacji i... ulotnił się, aby dopiero po dwóch dniach zgłosić się ponownie po zwolnienie lekarskie.

(r.)

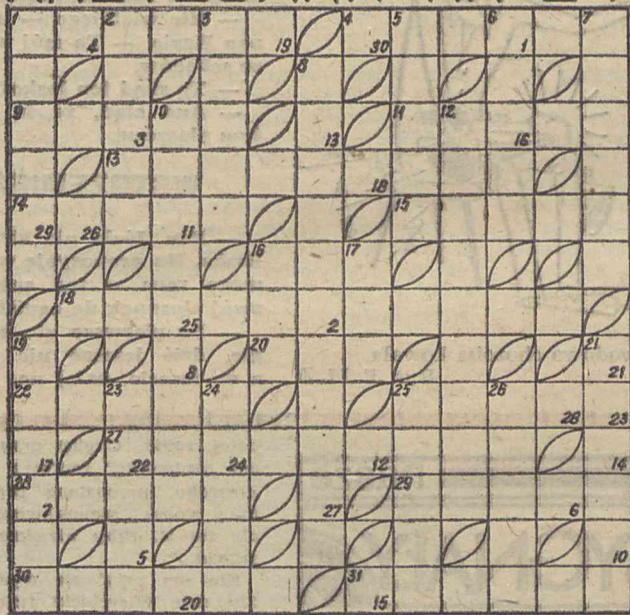


1-MAJOWE ŚWIĘTO



Załoga ZKiMR godnie uczciła tegoroczne Święto Pracy. Na zdjęciach od góry podczas 1-majowego czynu oraz w pochodzie przed trybuną. Fot. B. Wudarski

KRZYŻÓWKA NR 21



POZIOMO: 1. Straż garnizonowa, 4. Wzadki okaz, 9. Kózka ją złamała, 11. Ćwiczenie gimnastyczne, 13. Dawniej umizgi, zaloty, w lp. 14. Niedźwiadek australijski, 15. Futrzana narzutka, 16. Jak Wisła szeroka, 18. Mcal, 20. Do młodości, 22. W nim ręka, 25. Czołowa organizacja, 27. Prawa strona statku, 28. Włókno do wyrobu worków, lin itp. 29. Kierunek w literaturze i sztuce w XVII i XVIII w. 30. Metropolia Turków, 31. Służy do łączenia lin i tańców.

PIONOWO: 1. Sympton, 2. Drapieżny owad nadwodny, 3. Niezdara, 5. Niezbędne w karetce, 6. ...i krzyżak, 7. Cierpią męki w Tartarze, 8. Magiczne zaklęcia, 10. Kościół z kolegium kanoników, 12. Nilowy wodospad, 16. Warta na dżombie statku, 17. Ma kota, 19. Czasem wczasy pod nią, 21. Ostra przyprawa z buraczków, 23. Ptak z rodziny bekasów, 24. Imituje zamsz, 25. Kawon, 26. Gra z 78 kartami i 7 królami.

Litery z kratak ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 30 utworzą hasło rozwiązania.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 31 maja br. (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci albumów. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 20 z kwietniowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: izbica, izolop, renta, otawa zaporożec, Akaba, enzym, dąb, Kolenowski, Aza, lista, islam, polonista, spora, kares, artyzm, Warmia.

Pionowo: ikrzak, bonza, czapa, zboże, tracz, plazma, zarządzenie, tabulator, tenisista, dna, boa, Śląska, emisja, sport, alasz, iskra, larum.

Hasło — rozwiązanie: „Nawet wiosną domy same nie urosną”.

Nagrody w postaci albumów za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 20 otrzymują: JANINA MALINOWSKA, Jawor, ul. Limanowskiego 3/8 i LESZEK KUSTYK, 59-400 Jawor, ul. Wroclawska.

SPORTEL ZE

Kolejne zwycięstwa

PRZY REKORDOWEJ frekwencji publiczności Kuźnia Jawor rozegrała 16 kwietnia br. kolejny mecz mistrzowski, pokonując na swoim boisku Prochowiczankę 2:0 (1:0). Spotkanie to odbywało się w sportowej atmosferze, nie stało jednak na zbyt wysokim poziomie. W zasadzie wynik 2:0 odpowiada temu, co działo się na murawie stadionu. Pomimo przewagi w polu i wielu dogodnych sytuacji do strzelenia bramek, niedostateczna forma napastników gospodarzy i dobrze grający bramkarz gości, który stanowił trudną do pokonania barierę, uniemożliwiły uzyskanie wyższego zwycięstwa.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: w pierwszej części spotkania S. DELEGA ostrym strzałem spoza linii pola karnego, a w drugiej połowie meczu J. RYBICKI, który skierował piłkę w dolny róg bramki po akcji całego zespołu.

Mecz ten pozostawił pewien niedosyt wśród kibiców Kuźni, którzy spodziewali się wyższego zwycięstwa. Stała postawa napastników oraz ambitna gra piłkarzy Prochowiczanki stanęły temu na przeszkodzie. Wśród zwycięzców za dobrą grę można wyróżnić jedynie linię pomocy oraz A. KOLENDOWSKIEGO w obronie.

Na marginesie tego spotkania nasuwa się uwaga, dlaczego w czasie meczu nie ma na stadionie lekarza. Obecność jego jest niezbędna przy udzieleniu pierwszej pomocy kontuzjowanym zawodnikom.

(E.Z.)

Porażka w Polkowicach

MECZ KUŹNI Jawor, lidera rozgrywek klasy „W” z wiceliderem Górnikiem Polkowice, rozegrany na nowo wybudowanym stadionie w Polkowicach, wzbudził duże zainteresowanie kibiców obu drużyn. Spotkanie tych zespołów było niezwykle ważne dla końcowego układu tabeli. Kuźni wystarczy remis, aby utrzymać dotychczasową różnicę punktową. Na mecz ten zjechało do Polkowic ok. 1000 kibiców z Jawora, aby dopinguwać swoich pupilów w tym trudnym dla nich spotkaniu.

Gra rozpoczęła się od obustronnych ataków. Cała pierwsza połowa meczu przebiegała pod znakiem zaciętej walki na boisku. Pomimo wielu dogodnych sytuacji pod obu bramkami, nie przyniosła żadnego celnego strzału. W 10 minucie po wznowieniu drugiej części spotkania, gospodarze uzyskali przypadkową bramkę. Nie bez winy byli tu obrońcy i bramkarz, który nie wyskoczył do centrum z lewego skrzydła. Ku konsternacji jaworskich kibiców piłka wpadła tuż przy lewym słupku bramki do siatki. Nie zatańczono to jednak zawodników Kuźni, którzy ruszyli do ataku. W ten grze było jednak zbyt dużo nerwowości i często brakowało przystojowego tułu szczęścia. W rezultacie, mimo wielu okazji, nie udało się ani raz piłki w bramce Górnika i reszta z boiska pokonani.

Ogólnie nerwową atmosferę na boisku spotęgował sędzia. Swymi błędami decyzyjnymi krzywdził wielokrotnie zawodników, w wyniku czego gra nabierała zbyt ostrego charakteru.

W przekroju całego meczu drużyna naczynująca tempo gry i częściej atakującą była jedenastka Kuźni, ale pechowa bramka pozbawiła ją zastępczego cennego. Spotkanie obnażyło braki zespołu lidera i wykazało, że najsłabszą jego formacją jest atak, któremu brak siły przebojowej, a najsłabszym ogniwem środek ataku. Natomiast S. DELEGA, który potrafi celnie strzelać

z dalszej odległości, był pieczołowicie pilnowany przez przeciwników i ani razu nie udało mu się oddać strzału na bramkę Górnika.

Porażka ta nie przekreśliła jednak szans na zajęcie pierwszego miejsca w grupie i zdobycia prawa walki o awans, gdyż w pierwszym meczu Kuźnia pokonała w Jaworze Górnika w stosunku 3:0. W przypadku równej ilości punktów z drużyną Polkowic jaworski zespół będzie walczył o wejście do klasy „M”.

(E.Z.)

Zadecydowały ostatnie minuty

PILKARZE KUŹNI Jawor uczynili kolejny krok do przodu w walce o mistrzostwo w klasie „W”, pokonując po ciężkiej walce na boisku przeciwnika Stal Chocianów 2:1 (0:0). Drużyna ta, tworząca groźny i wyrównany zespół, stawia zacięty opór zespołowi Jawora. Jego zwycięstwo nie było pewne do ostatniej minuty.

Mecz, rozegrany 30 kwietnia br., odbywał się na boisku, przypominającym swą nawierzchnią nadmorską plażę, co utrudniało grę. Piłkarze grzeźli po kostki w piasku. Pomimo to gra prowadzona była w szybkim tempie. Często dochodziło do groźnych sytuacji pod obu bramkami, co trzymało w napięciu liczną zgromadzoną publiczność, wśród której większość stanowił kibice Kuźni. Długo przyszło im czekać na pierwszego gola. Zdobyli go w 9 minucie po przerwie napastnicy gospodarzy, mimo optycznej przewagi gości. Wystarczył jeden błąd obrony, aby atak Stali wywalczył dogodną pozycję i strzałem nie do obrony z ok. 11 m zdobył prowadzenie dla swojej drużyny.

Po utracie gola piłkarze Kuźni naciśli jeszcze tempo gry, ale nie udało im wyrobić dogodnej pozycji strzeleckiej. Często też zwlekali z oddaniem strzału, ułatwiając obronę gości likwidowanie ich akcji. Dopiero w 74 minucie padło wyrównanie, a jego autorem był SZ. MAJKA. W minucie później było już 2:1 dla zespołu z Jawora. Zwycięską bramkę zdobył wprowadzony do gry po przerwie J. RYBICKI. Jednak zespół Stali nie dał za wygraną i do końca meczu często kontratakował, będąc dwukrotnie o krok od zmiany wyniku na swoją korzyść. Za każdym razem piłka trafiała w poprzeczkę.

W sumie lepszą drużyną była Kuźnia i ona też odniosła zasłużone zwycięstwo. Wśród piłkarzy można wyróżnić M. BIENIUSIEWICZA za jego ambitną walkę przez całe 90 minut meczu.

E.Z.

Tylko 1:0 z Chojnowianką

7 maja br. na stadionie w Jaworze drużyna Kuźni pokonała kolejnego przeciwnika — Chojnowiankę Chojnow 1:0 (0:0). Goście okazali się bardzo trudnym przeciwnikiem dla stało grającej ostatnio drużyny Kuźni, która, mimo przewagi, długo nie mogła poradzić sobie z dobrze spisującą się obroną Chojnowianki. Mecz rozgrywany był podczas padającego bez przerwy ulewne deszczu, który utrudniał nie tylko grę, ale i obserwację zawodów. Jeszcze raz potwierdziło się, iż napastnikom Kuźni brak skuteczności strzeleckiej. Pomimo wielu dogodnych okazji, dopiero strzał głową stopera przyniósł zwycięską i upragnioną bramkę. Gole ten padł w niecodziennych okolicznościach. Po rzucie rożnym i głowce R. HUBERA, zmierzającej do siatki piłkę wybił nogą obrońca gości, ale już spoza linii bramkowej, co zauważył sędzia boczny i zasigntalizował arbitrowi głównemu. Ten, mimo długotrwałych protestów gości, słusznie uznał bramkę.

Po tym sukcesie lista strzelców zespołu Kuźni wygląda następująco: SZ. MAJKA i RYBICKI zdobyli już po 8 goli, WOŹNICA — 5, BIELA i DELEGA po 4, GERC i LECHOWICZ po 3, HUBER — 2 oraz M. BIENIUSIEWICZ i GOLEBIEWSKI po 1.

pod MIOTEM

ZAKUPY

— Cóż to, Kalinowski — mówi kierownik, — ponad godzinę straciście na zakupy w zakładowym kiosku

— Bo po pracy nie będę miał czasu. Idziemy z żoną na działkę.

SPOŁECZNIK

— Zawałasz ostatnio swoje obowiązki służbowe.

— Bo pracuję społecznie. W sumie mam siedem różnych funkcji więc na robotę brakuje mi czasu.

SYRENA

— Już wiem do czego służy syrena, oznajmiająca początek pierwszej zmiany — chwali się pan Kazio.

— Mianowicie?

— Budzi śpiących ze zmiany trzeciej.

NA EGZAMINIE

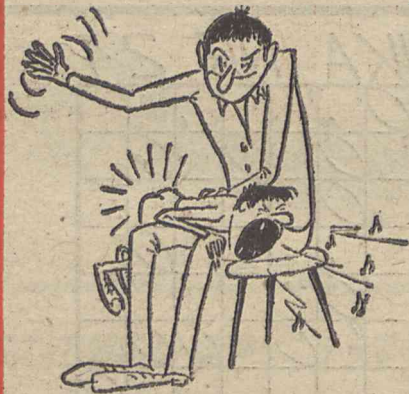
Pan Kazio zdaje egzamin na prawa jazdy. Egzaminator zadaje pytanie:

— Proszę opisać sposób działania silnika spalinowego.

— Czy mogę opisać własnymi słowami? — pyta pan Kazio.

— Ależ oczywiście.

— Wrrrrr...



Zawodowa choroba tkowała
Rys. T. Idzik

Z GEOGRAFII

Pan Kazio zdawał onegdaj z geografii. Przygotowaną ściągę ukrył w bucie.

— Proszę podać nazwę stolicy USA — mówi nauczyciel.

— Pan Kazio ukradkiem sięga do buta, pochyla się i po chwili, rozpromieniony, wykrzykuje:

— Radoskór...

NA DZIAŁCE

Pan Kazio sadi drzewka owocowe. Długo się nad czymś zastanawia. Wreszcie pyta żonę:

— Jak to się sadi?

— Nie wiesz? Tym zielonym do góry!

ZARAZ WRACAM

Pan Kazio przechodzi przez wydział w czapce nalożonej daszkiem do tyłu.

— Hej, nalożyłeś czapkę daszkiem do tyłu — zwraca mu uwagę kolega.

— Nie szkodzi, zaraz wracam z powrotem — odpowiada pan Kazio.

PUNKTUALNI

Dwóch kolegów umawia się na spotkanie:

— A więc spotkamy się jutro.

— Tak.

— Gdzie?

— Gdzie chcesz.

— O której godzinie?

— Obojętnie.

— Dobrze, tylko bądź punktualny!

PLASZCZ

— Pan Kazio, wracając pewnego razu pijany do domu, stacza się ze schodów.

— Co się stało — pytają wystraszeni sąsiedzi.

— Nic wielkiego — uspakaja ich pan Kazio. — To mój płaszcz spadł ze schodów.

— To skąd ten łoskot?

— Ano stąd, że ja tkwiłem w tym płaszczu.

WSTRZEMIEŻLIWI

— Pan Józio nie stroni od kieliszka. Na propozycję wypicia z samego rana w ten sposób określa swój stosunek do ognistego trunku:

— Po pierwsze nie piję, po drugie, dziś jeszcze nic nie jadłem, a po trzecie, nalej no, to spróbuję

dalej robić. Chyba przyjdzie wyrzucić „szamotkę” razem z niezdatną do przerobu, przepaloną cegłą, choć za tonę złomu szamotowego dostajemy ok. 240 zł. Niby niewiele, ale jednak szkoda...”

Kto ma zająć się wywózką gruzu? Zbigniew Wierzbicki twierdzi, że powinien to zrobić Dział Administracyjno-Socjalny, bo ma sprzęt i ludzi do za- i wyładunku. Kierownik Działu Administracyjno-Socjalnego ZBIGNIEW PIASKOWSKI broni się przed tym, twierząc, że o przycepe z traktorem, owszem, postara się, natomiast załadunkiem i wyładunkiem gruzu powinni zająć się pracownicy Działu Gospodarki Gazem i Sprężonym Powietrzem. Ci z kolei twierdzą, że jest ich za mało, aby zajmować się jeszcze sprzątaniem, że mają sporo roboty przy remontach pieców.

Tak więc przetargi trwają, kierownicy tracą nerwy, a sprawa nie posuwa się do przodu. Czy naprawdę nie da się tego „problemu” rozwiązać? Sądymy, że wystarczy trochę zdrowego rozsądku i mniej ambicji postawienia na swoim.

nasze SYGNAŁY

CO ROBIĆ Z GRUZEM SZAMOTOWYM?

Od dłuższego czasu trwają przetargi pomiędzy Działem Administracyjno-Socjalnym a Działem Gospodarki Gazem i Sprężonym Powietrzem o to, kto powinien zająć się wywózką gruzu szamotowego, powstającego przy remontach wymurówki pieców oraz gdzie składować złom szamotowy, stanowiący cenny surowiec wtórny do produkcji cegły ogniotrwałej. Jak stwierdził kierownik Działu Gospodarki Gazem i Sprężonym Powietrzem ZBIGNIEW WIERZBICKI „gonią nas z miejsca na miejsce. Dotychczas składowaliśmy złom szamotowy w miejscu ustalonym z Działem Gospodarki Materiałowej, tj. za śladnicą węgla. Teraz brakuje miejsca i nie wiem, co

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 i 30-51, wewn. 415.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2500.